Nr. 276. Kraków, poniedziałek 8 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Głód idzie..

Dzienniki petersburskie otrzymują następujące wiadomości o głodzie w gubernii samarskiej:

Sytuacya jest rozpaczliwą. Jeszcze w czerwcu delegaci »Czerwonego krzyża« pisali do swych zarządów: zdarza się, że rodziny chłopów jedzą chleb tylko trzy razy na tydzień, a bydło karmią słomą z pod strzechy.

Już latem stwierdzili lekarze wzrost chorób żołądkowych; szkorbut grasuje w szpitalach; w powiatach Burułuku i Mikołajewu szerzy się tyfus; we wsi Ławrentjawka chłopi umierają z głodu, bydło pada, tyfus dziesiątkuje ludność. Chleb, stanowiący jedyny pokarm ludności, zawiera dużo kory i otrębów.

Oddziały ratunkowe dla braku środków są nieczynne. Urzędnicy kupczą zbożem. Podług wiadomości z Nowouzieńska, chłopom wolno używać tylko ziarno, wydane i zaaprobowane przez gubernatora. A jest ono tak liche i robaczliwe, że chłopi nie sieją wcale.

W okręgach stepowych ludność zagrożona jest głodem i zimnem. Brak paszy zmusza chłopów do sprzedawania bydła za bezcen, a to znowu podnosi ceny na paszę.

Chłopi wsi Terapontowka piszą: »Jedziemy za Ural szukać pracy, pozostawiając tu dzieci nagie, bez chleba i opieki«. Nigdy jeszcze nie słyszeliśmy o takiej klęsce!

»Najokropniejszem — pisze prezydent powiatowego zarządu ziemskiego w Burułuku — jest to, że wszystko poszło na marne: środki, energia, wiara. Jedynym środkiem byłoby otwarcie jednej wielkiej kuchni dla ludu. Ale na to trzeba pieniędzy i dużo pieniędzy. Krzyczmy, krzyczmy o nędzy chłopskiej, o zniszczeniu. Błagajmy o środki!«

»Niema chleba. Niema ziarna. Na pomoc! Czyńcie, co chcecie, jak chcecie, ale pomóżcie nam!« Tak znowu pisze lekarz ziemski z powiatu mikołajewskiego.

Rząd nie ma pieniędzy. Rząd ofiaruje grunty ałtajskie za siódmą górą i rzeką.

Na dwa fronty, na sto frontów »walczy« z ludem rząd, jedyny na świecie, broczący po uszy we krwi, żyjący z nędzy, rozpaczy, krwawicy, ciemnoty, stale, bez przerwy przez trzy wieki panowania Romanowych...

I oto się zbliża coś groźniejszego o nadludzkich wysiłków rewolucyi.

Głód idzie...

Groźba strejku w zagłębiu ostrawskiem.

W sobotę minął 8-dniowy termin, postawiony przez górników ostrawsko-karwińskiego rewiru właścicielom kopalń w sprawie postawionych na zgromadzeniach ubiegłej niedzieli żądań. Pewna liczba kopalń w ciągu minionego tygodnia podała robotnikom wysokość podwyżek, na jakie chcą się zgodzić; ustępstwa te dają pewne polepszenie warunków pracy. Większość kopalń wydała w sobotę zbiorową odpowiedź, w której odrzuca żądanie płacy minimalnej albo 20% podwyżki, ofiarując nieoznaczoną cyfrowo podwyżkę, która — jak odpowiedź podnosi — zapewni górnikom istotną poprawę ich położenia materyalnego; równocześnie ostrzegają przed strejkiem, który podobnie jak w r. 1900 będzie dla górników niepomyślnym.

Są to niejasne przyrzeczenia, których wartość istotna nie da się ocenić. Bez oglądania się więc na mgliste obiecanki będą robotnicy czekali, jak obiecana natychmiastowa podwyżka będzie wyglądała w różnych kopalniach co do czasu jej spełnienia i co do jej wysokości. Kwestyą jest jeszcze, czy górnicy chcą i mogą czekać na spełnienie tej obietnicy, czy też zdecydują się na natychmiastowy strejk. Rozstrzygnięcie nastąpi na odbyć się mających w najbliższych dniach 16 zgromadzeniach robotników całego zagłębia. Zgromadzenia będą obradowały nad tem, czy dać kopalniom jeszcze tydzień czasu na przeprowadzenie przyrzeczonych podwyższeń płacy, czy też odrzucić i te koncesye i dalszą zwłokę.

Położenie jest dla robotników teraz o wiele korzystniejsze niż w r. 1900: mają doskonałą konjunkturę, organizacya ich znakomicie wzrosła i w ciągu minionych 6 lat dużo się nauczyli. Specyalnie w rewirze ostrawsko-karwińskim przemawiają właściciele kopalń do robotników tonem, którego we własnym interesie powinni zaniechać.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 7 października).

Kongres kadetów.

Petersburg. Kongres delegatów kadetów został wczoraj otwarty w Helsingforsie w gmachu związku studenckiego „Myland“. Na pierwszem posiedzeniu odczytano list Miljukowa, projektujący dalszą taktykę stronnictwa. Projekt ten został zaaprobowany przez centralny komitet partyi.

Helsingfors. Wczoraj po południu otwarto tu kongres stronnictwa kadetów. Wzięło w nim udział 171 delegatów, reprezentujących 43 gubernie i 4 terytorya. Przewodniczący ks. Dołgorukow wyraził ubolewanie, że kongres nie mógł się zebrać w ojczyźnie i musi korzystać z gościnności kraju, który umiał sobie wywalczyć wolność. Następnie rozdzielono projekty rezolucyj, pochwalających odezwę wyborską, ale stwierdzających, że chwila obecna nie jest stosowną do przeprowadzenia biernego oporu. Na razie głównem zadaniem stronnictwa jest przygotowanie się do akcyi wyborczej, prowadzonej pod hasłem i na podstawie odpowiedzi Dumy na mowę tronową.

Smierć z zamachu.

Symbirsk. (Pet. ag. tel.) Gubernator Starynkiewicz, który przy onegdajszym zamachu odniósł liczne rany, zmarł wskutek zakażenia krwi.

Masowe aresztowania.

Petersburg. W ubiegłym tygodniu aresztowano tutaj przeszło **600** osób, w tej liczbie bardzo wielu studentów.

Z prowincyj nadbałtyckich.

Mitawa. (Pet. ag. tel.) Onegdaj zakończył się proces przeciw 30 Łotyszom i Litwinom, którzy w grudniu roku zeszłego usunęli z Windawy zwierzchność miejską, teroryzowali ludność i dążyli do utworzenia federalistycznej republiki. Szef windawskiego portu, rzeczywisty radca stanu, Szistawski, został skazany na 3 miesiące twierdzy; resztę oskarżonych skazano na roboty przymusowe, zesłanie lub kary więzienia.

Ryga. Onegdaj spostrzegł oficer policyi, idący na czele czterech policyantów i kilku żołnierzy, na przedmieściu mitawskiem kilka podejrzanych osób. Gdy wezwano podejrzanych, aby podnieśli ręce, zaczęli oni strzelać. 1 policyant zginął, 2 napastników zostało zranionych, ale mimo to umknęli wśród ciemności.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

Nowiny krakowskie.

Wieczorek ku czci Lassalla odbył się staraniem komitetu w sobotę w hotelu Kleina przy zapełnionej szczelnie sali. Po zagajeniu przez tow. dra Drobnera, odśpiewał Chór robotniczy „Marsyliankę“, poczem poseł tow. Daszyński w 1½-godzinnej mowie przedstawił życie i działalność Lassalla. Deklamacya artysty dramatycznego p. Konarskiego wywołała rzęsite oklaski.

Zjazd inżynierów i przemysłowców górniczych skończył wczoraj swe obrady. Uchwalono wypracowane przez sekcye wnioski i wybrano komitet dla urządzenia przyszłego zjazdu. Dziś odbędzie się wycieczka do kopalń węgla w Jaworznie i do huty cynku w Trzebinii.

Kto niszczy rodzinę? Zaszedł niedawno znowu jeden z tych faktów, który przedstawia w prawdziwem świetle postępowanie pobożnych sióstr Szarytek na Kazimierzu. Ponieważ starostwo podgórskie zachowało się w sprawie tej zupełnie obojętnie, bo rozchodzi się o nietykalne zawsze Szarytki, musimy wystąpić w obronie biednego wyrobnika Jana Woźnicy z Łagiewnik koło Krakowa.

Wyrobnik ten, będąc już w podeszłym wieku, utrzymywał się z żoną z pracy rąk, chowając przy sobie 15-letnią córkę Karolinę. Tymczasem zakonnice Magdalenki z Łagiewnik skłoniły dziewczynę, żeby w domu nie siedziała, bo jej z tego nic nie przyjdzie, ale usłuchała ich, a one ją oddadzą do zakonnic Szarytek w Krakowie; tam jej będzie dobrze, może zostać nawet zakonnicą. Dziewczyna poszła za temi namowami i pewnego wieczora znikła bez wieści z domu. Zmartwiony tem ojciec zaczął poszukiwania i wreszcie dowiedział się, że córka znajduje się w klasztorze Szarytek na Kazimierzu, gdzie spełnia roboty służącej. Na prośby ojca, aby mu dziecko wydano, Szarytka jakaś odpowiedziała: „My po nią nie chodziliśmy, upominajcie się u tych, co ja nam dały“. Nie pomogły prośby i płacz staruszka, który przecież żądał, żeby mu jedyne dziecko oddać, bo jest bez opieki. Na interpelacye w starostwie wysłano wprawdzie żandarma, ale ten bez niczego wrócił, oświadczając, że nic nie znalazł.

Miesiąc już upłynął, jak dziewczynę zakonnice trzymają u siebie i mimo, że ta chce już wrócić do domu, nie mogąc znieść stosunków w zakonie, tak zachwalanych przez siostry Kazimierę i Zofię z Łagiewnik — zakonnice nie chcą jej puścić, a nawet nie pozwoliły ojcu z nią się zobaczyć.

Żądamy, aby starostwo podgórskie poczyniło natychmiast kroki do oddania ojcu dziecka.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.** Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie pod wszechpolską egidą, zapowiedziane przez nas przed kilku dniami, odbyło się wczoraj we Lwowie w sali strzeleckiej. Zgromadzenie uchwaliło 3 wnioski: 1) za rozszerzeniem autonomii kraju w kierunku samodzielności pod względem języka urzędowego, spraw szkolnych, gospodarstwa krajowego i odpowiedzialności władz krajowych przed sejmem (wniosek dra Adama); 2) potępienie wszelkich zabiegów, obliczonych na obalenie reformy wyborczej (wniosek dra Dwernickiego); 3) uznanie za konieczne, aby sejm na najbliższej sesyi uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę wyborczej ordynacyi krajowej (wniosek prof. Balasitsa).

Z kraju.

Antywojskowa demonstracya rezerwistów. Ze Lwowa donoszą nam: Dnia 6 b. m. dzienny pociąg osobowy nr. 312, idący z Czerniowiec do Lwowa, był widownią wielkiej i burzliwej demonstracyi socyalistycznej, urządzonej przez powracających do domu po odbyciu 3-letniej służby wojskowej żołnierzy od kawaleryi.

Mianowicie w Kołomyi wsiadło do pociągu kilkudziesięciu urlopników, którzy śpiewając pieśni socyalistyczne, rozwinęli czerwony sztandar z godłami robotniczemi i napisem: „Niech żyje wolność!“.

W Stanisławowie przyłączyła się do demonstrantów druga, równie liczna grupa, która przymaszerowała na dworzec również z czerwonym sztandarem na czele.

Demonstranci wywiesili czerwone sztandary z okien pociągu, śpiewając przez całą drogę pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki przeciw militaryzmowi i na cześć socyalnej demokracyi. Udekorowany czerwonymi sztandarami pociąg jechał przez całą przestrzeń aż do Lwowa, wywołując wszędzie na stacyach prawdziwą sensacyę.

We Lwowie na dworcu demonstracye powtórzyły się znowu. Urlopnicy ze śpiewem i ze wzniesionymi wysoko sztandarami przeszli przez cały dworzec z pociągu stanisławowskiego do krakowskiego.

Demonstracya ta wywarła zarówno na przestrzeni jak i we Lwowie wśród publiczności wielkie wrażenie.

Brutalność funkcyonaryusza w tarnowskiej Kasie chorych. Z Tarnowa piszą nam: Kiedy dnia 26 września żona jednego z towarzyszów kaflarskich, Ludwika Stasiaka, przyszła do p. Styły-Stylińskiego, kasyera Kasy chorych, po zapomogę dla swego chorego męża, pan ten, którego opłacają robotnicy, takie jej powiedział kazanie: „Ej cholerniki socyaliści! Dajcież im gorzały, dajcież im piwa, jak się napiją, to będą Kasę okradali. Pewnie się mąż twój spił jak świnia, a teraz to cię tu przysłał, bo mu się robić nie chce“. — A robotnik przy wizycie lekarskiej został uznany za chorego i prawnie zapomoga mu się należała.

Jak więc śmie pan Styła w ten sposób traktować żonę robotnika, która zgłasza się do niego po zapomogę i którą wypłacić jest jego psim obowiązkiem, bo za to robotnicy mu płacą? Panie Styło! My sobie to wszystko zapamiętamy dobrze, a przy wyborach przekonasz się na swej osobie, że poniewieranie robotnikami profitu nie daje!

Z zaboru rosyjskiego.

Krwawe zajścia na ulicach Warszawy. W piątek zrana ulica Długa, w pobliżu Miodowej, była areną gęstych strzałów z brauningów i karabinów, które zaalarmowały całą dzielnicę. Rewirowy II-go cyrkułu policyjnego, Pałajtys, z policyantem oraz dwoma szeregowcami piechoty obchodził ul. Długą i przed domem Nr. 32 zauważył dwóch młodych ludzi, którzy wydali mu się podejrzanymi, tem bardziej, że szybko na widok patrolu weszli w bramę. Wspomniany patrol wszedł za nimi do bramy i zażądał paszportów. Młodzieńcy pokazali je, a mimo to aresztowano ich i prowadzono do cyrkułu, nie zrewidowawszy jednak uprzednio. Gdy orszak doszedł do domu Nr. 26, nagle jakiś młodzieniec idący z tyłu, strzelił do patrolu, raniąc żołnierza. Wówczas obaj aresztowani szybko wyjęli rewolwery i wespół z owym trzecim zaczęli strzelać do eskorty; dali 10 strzałów. Żołnierze eskortujący odpowiedzieli z karabinów, a podobno strzelił i żołnież, stojący na pobliskim posterunku na rogu Długiej i Miodowej. Wynik tej wymiany strzałów był taki, iż żołnierz Zacharyasz Ossowski otrzymał dwie kule w brzuch jeden z owych dwòch aresztowanych padł trupem na miejscu, a drugi odniósł dwa śmiertelne postrzały. Trzeci strzelający zbiegł wśród powstałego popłochu ulicznego. Wkrótce na miejsce zajścia nadbiegło wojsko i odosobniło część ulicy, oraz nadjechało Pogotowie. Rannego żołnierza odwieziono do szpitala ujazdowskiego, a aresztowanego rannego do cytadeli. Wśród tych strzałów rewirowy zgubił odebrane aresztowanym paszporty, skutkiem czego niepodobna stwierdzić nazwisk zabitego i rannego.

O godzinie 2·30 po południu przechodzący ulicą Hożą agent ochrony, Mikołaj Kołysz, spostrzegł, że śledzi go dwóch jakichś ludzi, którzy wydali mu się podejrzanymi. Gdy Kołysz spostrzegł, że ludzie ci zbliżają się do niego, wpadł do mieszczącego się w domu nr. 35 przy ulicy Hożej sklepiku wiktuałów i tu początkowo schował się za ladą, następnie zaś uciekł do prywatnego mieszkania właściciela sklepiku. Nieznajomi wbiegli za nim i dali do niego kilka strzałów browningowych, które powaliły go trupem na miejscu. Strzałami zaalarmowany został poblizki posterunek wojskowy, który nadbiegłszy na miejsce, zaczął strzelać w podwórze domu nr. 35 i w stronę sklepiku w tymże domu. Jedną z kul karabinowych zabity został jeden ze sprawców zamachu na agenta w chwili, gdy usiłował przez sklepik wybiedz na ulicę. Drugi wybiegł sienią, aby uciec przez bramę, tu jednak wojsko zaskoczyło mu drogę i schwytało. Zawezwane na miejsce pogotowie stwierdziło śmierć agenta policyjnego i jednego z napastników; drugiego odstawiono niebawem do cyrkułu XI na ulicę Nowowielką.

Miejsce wypadku otoczyło wojsko i piesza i konna policya.

Dodać należy, że ogółem do domu nr. 35 dano aż przeszło 40 strzałów karabinowych.

Tajemnicze zabójstwa. We czwartek o godz. 7 wieczór, przy ul. Szczyglej przed domem nr 7 w Warszawie, niewiadomi sprawcy dali kilka strzałów do przechodzącego mężczyzny w wieku średnim. Trafiony kulą browningową w głowę, mężczyzna ów padł trupem na miejscu.

Tegoż dnia w Pabjanicach ulicą św. Rocha szedł z narzeczoną 21-letni Józef Jung, robotnik, chwilowo bez zajęcia. Nagle podeszło do niego kilku mężczyzn i po krótkiej rozmowie dali do niego trzy strzały. Śmiertelnie ranny Jung nad ranem umarł w szpitalu.

W piątek wieczorem w Łodzi został zabity robotnik Konstanty Cieplewski. Gdy wychodził z fabryki, podeszło do niego trzech wyrostków i dwoma strzałami położyli go trupem na miejscu. W godzinę potem przy ulicy Widzewskiej do powracającego z fabryki robotnika Hipolita Mejera, lat 20, dwaj niewiadomi ludzie dali kilka strzałów z tyłu. Śmiertelnie ranionego odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Aresztowania. W Solcu nad Wisłą zostali aresztowani: Maryan Sudelik, B. Gilewski i byli uczniowie seminarzyści: Stanisław Mijas i B. Po[illegible] Przed aresztowaniem dwaj pierwsi prze[illegible] przez rynek, zmierzając około koszar ku [illegible] zamku. Wtem przystąpił do nich żołnierz i chwyciwszy Sudelika, dał sygnał. Sudelik wy-

rwał mu się i z Gilewskim poczęli uciekać. Wówczas żołnierz dał strzał Wkrótce zjawił się patrol. Żołnierze z patrolu rozbiegli się i znaleźli rannego Gilewskiego, którego zabrali do koszar, a Sudelika do aresztu. Okazało się później, iż Gilewski został raniony dwa razy w nogę. Zarządzono rewizye, prócz u aresztowanego już Sudelika, równocześnie u Mijasa i Posadowskiego, których następnie aresztowano. Na czwarty dzień odwieziono ich do powiatu.

We czwartek przyprowadzono do ratusza warszawskiego pod silną eskortą wojska około 50 robotników z fabryki „Wulkan" i „Labor". Robotnicy ci przed kilku tygodniami zostali aresztowani i uwięzieni w Modlinie. Obecnie z rozkazu władz administracyjnych mają podobno być zesłani.

Napady na monopole. Do sklepu monopolowego w Mrzygłodzie weszło 10 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabin. Zażądawszy klucza od kasy, otworzyli i zabrali gotówką 27 rubli, poczem pokwitowali w książce i sklep opuścili. W tym samym czasie zabrali jacyś ludzie zawartość kasy w sklepie monopolowym w Ogrodzieńcu. W obu wypadkach sprawcy zdołali umknąć.

Z sądu wojennego. Przed warszawskim sądem wojennym we czwartek stanął 26-letni robotnik kolejowy, Marcin Nitko, oskarżony o usiłowanie zabójstwa strażników ziemskich Baranowa i Zagruskiego w dniu 28 lutego b. r. w Kruszewie. Sąd wojenny skazał Nitkę na 6 lat robót ciężkich.

Samosąd. Józef Zagrajek i Wawrzyniec Słomczyński od dłuższego czasu byli plagą okolic Grodziska. Włóczyli się po wsiach i dokonywali najzuchwalszych kradzieży, nie dając mieszkańcom spokoju ani w dzień, ani w nocy. Niekiedy dopuszczali się zorganizowanych napadów na domy, przyczem pod groźbą zemsty zabraniali sterroryzowanym włościanom dawać o tem znać komukolwiek. Sprzykrzyło się to wreszcie włościanom ze wsi Budy Stare, Budy Zosine i Budy Michałowskie, którzy wespół z włościanami z pod Żyrardowa dokonali obławy pieszo i konno i ujęli Zagrajka i Słomczyńskiego, których zbili tak ciężko, że rabusie nazajutrz zmarli.

Samoobrona. Mieszkańcy wsi Konary wystąpili z podaniem do gubernatora warszawskiego o pozwolenie na zorganizowanie samoobrony przeciw bandytom.

Samoobrona ma się składać z 30 włościan, uzbrojonych w karabiny Berdana, które jeden z tutejszych składników broni zobowiązał się dostarczyć po 8 rubli sztuka. Ponieważ w Mniszewie, w powiecie kozienickim, otrzymano podobne pozwolenie, sądzić więc należy, że podanie włościan z Konar będzie uwzględnione.

Nadmienić wypada, że w kilkunastu majątkach ziemskich, położonych po obu brzegach Wisły, poumieszczano na dachach dworów sygnaturki, aby w razie napadu na dwór można było dzwonieniem alarmować mieszkańców.

Towarzystwo biblioteki publicznej. Grono osób ze świata naukowego i literackiego złożyło do zarejestrowania ustawę Towarzystwa biblioteki publicznej w Warszawie.

Wzrost prasy postępowej. W Warszawie począł wychodzić nowy dziennik postępowy „Przełom" organ t. zw. P. P. P. (polskiej partyi postępowej). Na czele pisma stanął znany krytyk artystyczny, p. Antoni Sygietyński. We Włocławku powstał dziennik „Gazeta Kujawska", organ bezpartyjny, niezależny, mający być prowadzonym w duchu postępowym.

Wolny uniwersytet w Warszawie. „Towarzystwo kursów naukowych" rozpoczęło w tych dniach działalność prawidłową. Sekcya humanistyczna zapewniła sobie udział doborowych sił naukowych, pracujących w dziedzinie językoznawstwa, historyi, literatury, prawa, ekonomii i filozofii. Sekcya nauk technicznych (drugi semestr) uzupełniła zastęp sił wykładających całym szeregiem fachowców. „Towarzystwo kursów naukowych" skupia dziś polskie siły naukowe, któremi można będzie obsadzić katedry uniwersytetu i politechniki z chwilą, kiedy nowy wysiłek rewolucyi ostatecznie obali system rusyfikatorski w Królestwie.

Z caratu.

Czarne bandy. Organizacye lokalne „Związku narodu rosyjskiego" przystępują zupełnie jawnie do formowania oddziałów lotnych pod protektoratem i przy współudziale rządu. Każdy oddział składa się najmniej z piętnastu ludzi. Wybierają oni dziesiętnika „starostę", który jest dowódcą oddziału i utrzymuje stosunki z organizacyą lokalną i innemi grupami „stronnictwa" morderców i hecarzy.

Czynni członkowie wydziałów lokalnych — agitują pogromy. Niejaki Heliodor — mnich i członek sekcyi „Związku" w Jarosławiu, wygłasza na ulicach tego miasta mowy o konieczności wyzbycia się, t. j. wymordowania żydów jako zdrajców, antychrystów i wrogów ojczyzny.

Zresztą ze znanego procesu Ławrowa, ze stałych stosunków rządu z czarną seciną, która się mu zwycięsko przeciwstawia, posiadając przywileje dawania nakazów centralnej i lokalnej administracyi; z telegramów i adresów, które komitety „Związku" bezpośrednio nadsyłają gubernatorom i generałom, owo ganiąc — owo chwaląc — jasnem jest, że rząd Stołypina prowadzi dalej dzieło Durnowa, tylko na skalę szerszą i bez jakichkolwiek skrupułów.

Na każdym kroku z poza maski „rządu silnego" wyziera krwią nalane oko chuligana. „Czarna secina" jest to dziś jedyna partya, z którą się rząd poważnie liczy. Pod tym względem, jak wykazały przykłady, „Związek narodu rosyjskiego" jest wolnym od wszelkiej odpowiedzialności — przed „prawem" i „sądem" — jeżeli nie jest śmiesznem mówić o prawie i sądzie w Rosyi, nadając nawet tym pojęciom znaczenie ułamkowe.

Niedawno w Petersburgu bawił niejaki Ular, agent rządu francuskiego, który w sposób ostentacyjny wszedł w stosunki z Dubrowinym, jednym z hersztów czarnosecinnych. Mimo zaprzeczeń rządu francuskiego — dziennik „Strana" zdemaskował Ulara...

I nic dziwnego:

Strach wierzycieli Rosyi ma wielkie oczy i może się im wydawać, że „czarna secina" jest dziś w Rosyi jedyną realną siłą, która uprzedzi rewolucyę i da tak pożądany dla rentyerów spokój.

Zamachy na Kaukazie. Na przejeżdżającego w faetonie porucznika pułku tyfliskiego Isznadze rzucono bombę. W tej samej chwili trotuarem szedł adjutant zarządu komendantury, Tiemnikow. Bomba wybuchnęła z siłą okropną. Isznadze zabity został na miejscu. Tiemnikow jest ciężko ranny, ale podniósł się sam i kazał dorożkarzowi odwieźć się do szpitala.

Wybuch nastąpił w samem śródmieściu Tyflisu. Skąd rzucona była bomba, na razie nie ustalono.

Poprzedniego dnia zabito dwoma wystrzałami porucznika Isznadze, brata rozerwanego bombą.

Wieczorem na ul. Bebutowskiej zastrzelono kupca Sernitowa. Nieco wcześniej zastrzelono sekretarza rządu gubernialnego Tałajewa. Zabójcy wszystkich zamachów zbiegli.

Z sądu wojennego. W sewastopolskim sądzie wojennym morskim rozpoznawano dnia 4 października sprawę 12 majtków, oskarżonych o to, że kiedy w fortecy sewastopolskiej rozpoczęły się zaburzenia, oni postanowili odmówić strzelania do bateryi twierdzy i zaczęli wołać: „Dosyć krwi! Nie będziemy strzelali! Trzeba posłać deputatów!" .Sąd skazał Kirejewa i Jarowego na ciężkie roboty na lat 5½, czterech na zesłanie do rot aresztanckich, pięciu na zesłanie do batalionów dyscyplinarnych, a jednego oskarżonego uwolnił.

Interwiew z czarną sotnią. Francuski publicysta Aleksander Ular w interwiewie, jaki miał z wiceprezydentem „czarnej sotni" Puryszkiewiczem, wyciągnął na światło dzienne kilka szczegółów z działalności czarnoseteńców.

Na pytanie, czy liga rosyjskiego narodu (czarna sotnia) otrzymuje od rządu jakieś wsparcie materyalne, odpowiedział Puryszkiewicz: „ani kopiejki. Rząd udziela nam tylko moralnego poparcia". A czy rząd od początku popierał ligę moralnie, zauważył publicysta: O nie, Witte, który, jak wiadomo tyle nieszczęścia ściągnął na Rosyę, był naszym przeciwnikiem. Naturalnie, Witte stoi pod rozkazami żydów; również i Goremykin nie zgadzał się z nami i nie wierzył w to, że my sami możemy uratować cara. Dopiero z erą Stołypina czasy się zmieniły. Stołypin zrozumiał, że bez nas nic nie można zrobić.. A czy Stołypin dostarcza „lidze" pieniędzy? „Nie! Bogaci arystokraci i inni, ci nam zawsze przysyłają pieniądze, ale anonimowo. Dziś nikt nie ma odwagi w wypowiadaniu innych przekonań".

Członkowie ligi są zapewne urzędnikami?

„Przeciwnie. Nasz rząd jest tak zżydziały, że wierni carowi urzędnicy stanowią mniejszość i to marną. My zjednaliśmy lud dla siebie. Mniej co prawda w miastach, bo tu kapitalizm żydowski wszystko zniszczył, ale za to więcej wśród chłopów, którzy zawsze pozostali „prawdziwymi Rosyanami".

Zapewne pan ma dobre nadzieje, co do wyników przyszłych wyborów do Dumy? Czy w zasadzie liga nie jest zwolennikiem autokratyzmu?

„Naturalnie. Ale my żądamy komultatywnego zgromadzenia ludu, jak w starej Rosyi. Car ma pozostać autokratą i wszystko sam rozstrzygać. Ale naszym obowiązkiem jest bronić go przed tym rakiem, jaki dziś toczy Rosyę".

Któż jest tym rakiem?

„Żydzi i wielcy książęta!"

Ci także?

„Pewnie. Oni bowiem demoralizują oficerów przez swe bezwstydne zachowanie się i dyskredytują cesarską rodzinę przed ludem. Aleksiej, Cyryl, Borys *et consortes*, to jedna paczka z żydami".

I jak zamyśla liga postępować z nimi?

„Gdybym był Neronem (!), mógłbym wówczas powiedzieć: życzyłbym sobie, aby wszyscy żydzi mieli jedną głowę i jedną szyję; a wówczas odciąłbym im ją takim i z satysfakcyą".

A jeśli liga osiągnie większość, co zamierzacie robić?

„Odbierzemy żydom wszystkie prawa, będziemy uważać ich za obcych".

No, a pogromy?

Z temi nie mamy nic do czynienia. Jesteśmy humanitarni z chrześcijanami. Pogromy, to wybuchy wściekłości ludu i jako takie są nieuniknione a nawet konieczne. I ja mogę pana zapewnić, że obecnie, kiedy żydom zamierzają nadać nowe prawo i ulgi np. dopuszczenie ich w większej ilości do uniwersytetów, wybuchną bez wątpienia nowe rzezie i zaburzenia; gdybym ja miał prawo, wówczas nadałbym żydom wszelkie prawa i jestem przekonany, że po miesiącu wybuchłaby taka walka i rzezie, że jeden żyd nie ostałby się na ziemi rosyjskiej....

Cyniczne wynurzenia jednego z siczowników czarnych secin są bardzo ciekawe. Charakterystycznem jednakże jest, że nawet taki, wyzuty ze wszystkich zasad moralnych człowiek wstydził przyznać się do tego, że pogromy żydów są organizowane i chce wmówić w cudzoziemca, że wybuchają one żywiołowo.

Rewolucyjna statystyka. Ministeryum sprawiedliwości opracowało statystykę prześladowań politycznych z lat 1884—1890, później E. Tarnowski w piśmie ministeryum sprawiedliwości sporządził tabele statystyczne prześladowań politycznych z lat 1901—1903. Zestawienie tych dwóch statystyk, porównanie danych o stanie, zawodzie i stopniu inteligencyi skazańców politycznych z 1884—1890 ze statystyką z 1901 do 1903 wskazuje na pewną demokratyzacyę w prześladowaniu politycznych.

	1884-1890	1901-1903
Szlachcice i synowie urzędników	30.6%	10,7%
duchowni	6,4%	1,6%
kupcy i obywatele honorowi	12,1%	4,1%
biedniejsi mieszczanie . .	27,5%	43,9%
chłopi	19,1%	37,0%

Odnośnie do stopnia inteligencyi procentowy stosunek w obu okresach czasu 1884—1890 i 1901—1903 przedstawia się następująco: uniwersyteckie wykształcenie 34,2% wzgl. 11,5% gimnazyalne wykszt. 33,2% wzgl. 14,3, ze szkołą ludową 12,3%, wzgl. 32,3%, umiejących czytać i pisać 13,4% wzgl. 30,1%, analfabetów 6 0% wzgl. 11,8%.

Odnośnie do zawodu: robotnicy rolni, fabryczni, górnicy 20,5% wzgl. 51,8%, wolnych zawodów 27,9% wzgl. 19,1% wzgl, 8%, uczących się 25,4% wzgl. 9,6%.

Specyalnie fabryczni robotnicy i rzemieślnicy tworzyli 12,3% w latach 1884—1890 a 40,8% w latach 1901—1903.

Ze świata.

Dobra nauczka. W mieście Cleveland w Stanach Zjednoczonych Ameryki uczono od roku 1871 w szkołach obowiązkowo języka niemieckiego, ponieważ tam bardzo dużo mieszkało Niemców. Ponieważ Niemcy jednakże coraz mniej dbali o swoją mowę, jak to ich jest zwyczajem, gdy mieszkają za granicami swego „vaterlandu", przeto postanowiła rada szkolna miasta Cleveland, żeby od roku przyszłego zaprzestać dalszej nauki języka niemieckiego. Wobec tego ocknęli się Niemcy i urządzili zebranie protestujące. Na zebraniu tem domagali się jako prawa ludzkiego, aby nauka języka niemieckiego była nadal wykładana w szkołach. Na to odpowiedziały im gazety amerykańskie, że członkom narodu niemieckiego wcale nie do twarzy z powoływaniem się na prawa, jakie przysługują mniejszościom narodowym. Jeżeli zaś naprawdę są tak wielkimi przyjaciółmi prawa sprawiedliwości, to powinni wrócić do Niemiec i postarać się o to, aby tam Polakom przyznano prawa ludzkie co do nauki w języku ojczystym.

TELEGRAMY

z dnia 7 października.

Hakata pruska.

Poznań. (Tel. *wł.*). Policya urządziła szereg rewizyj we wszystkich drukarniach i redakcyach tutejszych pism polskich, celem wykrycia drukarza, nakładcy i autora odezwy w sprawie bojkotu szkolnego. Rewizye pozostały bez rezultatu.

Ruch antygrecki w Bułgaryi.

Zofia. Tłum bułgarski odebrał Grekom 3 kościoły i 3 szkoły. Policya zwróciła kościoły Grekom i aresztowała przywódców gwałtu.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. W pobliżu Piacenzy wykoleił się w sobotę wieczorem pociąg pospieszny z Medyolanu do Rzymu. Pięć osób zabitych, pięćdziesiąt rannych.

Piacenza. Pociąg ekspresowy wykoleił się na moście na Padzie. Wyskoczyło z szyn sześć wagonów. Między ofiarami znajduje się rodzina prokuratora przy trybunale kasacyjnym w Rzymie Sino Ferrioniego; syn jego zabity, żona i dwaj synowie ranieni.

Piacenza. Stwierdzono do wczoraj wieczorem, że w katastrofie zginęły 4 osoby, z których dwie są dotychczas nieznane. 28 rannionych osób umieszczono w szpitalach i hotelach.

Za zupełnym spoczynkiem niedzielnym.

Paryż. W nocy z soboty na niedzielę z 2090 piekarń paryskich 1893 wypiekło podwójną liczbę pieczywa. Około 100 robotników, którzy sprzeciwiali się wzmożonej pracy, wydalono.

Walka przeciw socyalistom w Anglii.

Londyn. (Tel. *wł.*). Między partyą liberalną a socyalistami przychodzi do otwartej walki. Szkockie zjednoczenie liberalne uchwaliło 55 głosami przeciw 43 rezolucyę, postanawiającą zwalczać z całą bezwzględnością przy wyborach tych kandydatów, którzy się nie wyrzekną wszelkiego współdziałania z socyalistami.

Japonia po wojnie.

Londyn. (Biuro Reutera). Japoński komisarz finansowy Takahaszi oświadczył w interwiewie, że Japonia zamierza w stosownej chwili zaciągnąć w Europie nową pożyczkę 25 milionów funtów szterlingów, celem umorzenia dawnej 6-procentowej pożyczki zagranicznej. Dalej zapowiedział Takahaszi, że Japończycy pod względem przemysłowym, finansowym i technicznym przygotowują się do przedsięwzięć na tak wielką skalę, o jakiej do niedawna jeszcze nawet marzyć nie było można.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność krakowscy robotnicy szewscy!** Dziś, w poniedziałek, o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Krakowskiej 52. Porządek dzienny: 1) Organizacya 2) Majstrowie na Kazimierzu a robotnicy szewscy. 3) Dyskusya.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piątek 12 października odczyt: „O materyalistycznem pojmowaniu dziejów; walka klas i koncentracya kapitału". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 8 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godz. 7½ wieczorem w lokalu krawieckiej Kasy chorych, ulica Stolarska 13. Niech żadnego z Was nie braknie, sprawy bardzo ważne.

× **Przemyśl.** Z okazyi dziesięciolecia stowarzyszenia robotników wyrobów drzewnych w Przemyślu odbędzie się w dniu 14 b. m. uroczysty wieczorek, połączony z zabawą towarzyską i tańcami.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 41 2).